Zapalacz Płomienia
/ urban legend /

Dawno, dawno temu po środku wsi, kiedy dzwony zabiły dziesięć razy- urodził się lichy i wątły chłopiec. Całe życie wychowywał się wraz z ubogimi rodzicami, którzy i tak nie mieli za wiele do pokazania ślepemu. Wszyscy litowali się nad biednym chłopcem i pomagali jak tylko mogli.
Kazio wiódł natomiast ciekawe życie wewnętrzne; najczęściej przebywał w świecie kształtów, faktur, dźwięków i zapachów. Wszystkie cztery zmysły pracowały dla niego bez wytchnienia, zabierając go na wycieczki tak dalekie- by Kazio zapomniał, że jest ślepy.
Kiedy chłopiec dorósł; postanowił wstąpić do klasztoru i pozostać w nim do końca swojego żywota. Rodzicom bardzo spodobał się ten pomysł: Kazio będzie miał wikt i opierunek, Pan Świętego Światła zatroszczy się o niego- myśleli. Zapisali chłopca zatem do zakonu i odwiedzali czasem w niedziele i święta. Świąt było coraz mniej i mniej. Aż w końcu para staruszków przestała ucztować ziemską włóczęgę i przenieśli się na wieki wieków amen.
Kazio wyrósł na mądrego i sympatycznego zakonnika. Całe życie pracował w klasztorze na dzwonnicy; czyścił i grał na dzwonach. Jako siwy i pogarbiony staruszek z sumiennością i wewnętrzną iskrą rozpalał dzwony z rana i o świcie, kiedy ptaki dopiero się budziły. Dzwony dzwoniły, bujały powietrzem i napędzały w ruch oczy, budzące się wraz z ich odgłosem.
Dzyń, dzyń, dzyń...
Ci, co widzieli pożar dzwonnicy opowiadali później taką historię: w małym miasteczku nad Wolbórką żył ślepy i głupi Kazio. Dawno temu zmarli jego rodzice, chłopak zachorował na głowę i zamieszkał w lesie. Wydawału mu się, że jest księdzem- odprawiał na polanie msze i grał na patykach.Myślał chyba, że robi muzykę? Podobno z tej rodziny pochodzi słynny skrzypek, co wyjechał na Zachód i tam grywa ze światowymi orkiestrami. Ale kto by tam pamiętał jak się nazywał?
Nikt nie interesował się muzyką głupiego Kazia; ludzie mieli już w domu telewizory i nikomu nie chciało by się przychodzić do lasu na jego mszę. Jak przyjechała po niego nyska, to podobno ciało było już bardzo rozłożone- musiało przeleżeć od wiosny. Ponoć utonął przez drzewo; miał poprzywiązywane do pasa wielkie pale drewna! Bożesz ty mój, co musiało być w jego głowie? A ci, co tam byli mówili, że dziwne odglosy wydawało mokre i spróchniałe drewno, coś jak: dzyń, dzyń, dzyń.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Mental Collage, dodano 24.02.2016 20:53

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.